Rok XI. Nr. 343 Sosnowiec, poniedziałek 14 grudnia 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a Redakcji ... tracji

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i ... Jadwig' (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel. ...66

Wojna chińsko-japońska?

Bunty w armii chińskiej. — Pogłoski o zamordowaniu marszałka Czang-Kai-Szeka

LONDYN, 13. 12. W sobotę nadeszły z Tokio niezwykle niepokojące wiadomości o wypadkach w Chinach, jakie grożą bezpośrednio wybuchem wojny japońsko - chińskiej.

Wedle tych wiadomości, ostatnio już potwierdzonych oficjalnie, w stolicy prowincji Sian - Fu wybuchło powstanie wojskowe, przy czym zbuntowane oddziały uwięziły marszałka Czang Kai - Szeka.

Na czele zbuntowanej armii stanął Sian - Fu, syn marszałka Czang - Sue Lianga, domagając się natychmiastowej zmiany ustroju państwa i bezpośredniego wypowiedzenia wojny Japonii.

Wedle oficjalnego komunikatu rządu chińskiego zbuntowane oddziały żądają zbrojnego wystąpienia przeciw Japonii.

TOKIO, 13. 12 Agencja Domei donosi, że według niepotwierdzonych wiadomości prasowych, pochodzących z Pekinu, marszałek Czang - Kai - Szek zocstał zabity przez powstańców. Na czele powstania w Sian - Fou stał generał Lin - Toisuan dowódca 105 rewizji oraz Tau - Kai. Obaj ci generałowie dowodzili dawniej armią mandżurską, na której czele stał marsz. Czang - Sueh - Liang. Ich wrogi stosunek do Czang - Kai - Szeka był znany od dawna. Centralny rząd chiński polecił rozpocząć niezwłocznie działania przeciwko powstańcom. Wiadomość o buncie wywołała wielkie wrażenie w chińskich kołach finansowych

Według dalszych doniesień dwie dywizje rządu nankińskiego nawiązały już podobno kontakt ze zbuntowanym wojskiem Czang - Sueh - Lianga, powstańcy rzekomo zostali nawet wyparci z Lang - Czen stolicy prowincji Kanson.

TOKIO, 13. 12. Z Nankinu nadchodzą dalsze szczegóły o zamachu marszałka Czang - Sueh - Lianga. W sobotę rano około 3.000 żołnierzy, znajdujących się pod dowództwem marsz. Czang - Sueh - Lianga, zbuntowało się i pomaszerowało w kierunku miejscowości Huan - Czeng - Szi, leżącej w odległości 30 km. od Sian - Fou, gdzie znajdował się marszałek Czang - Kai-Szek. Marszałek Czang - Kai - Szek został aresztowany przez buntowników i pod strażą wojskową odprowadzony do Sian - Fou. Rozpoczęła się gwałtowna walka, kiedy wojsko marszałka Czang - Sueh - Lianga usiłowało rozbroić gwardię Czang - Kai - Szeka. Podczas strzelaniny wielu oficerów i generałów armii chińskiej poległo.

TOKIO, 13. 12. Agencja Havasa w depeszy z Tokio charakteryzuje sytuację polityczną Japonii w związku z wydarzeniami w Chinach. Obserwatorzy japońscy określili wydarzenie w Sian Fou jako „zamaskowaną interwencję sowiecką w Chinach“ i wypowiadają pogląd, ze były one od dawna przygotowywane, a przyśpieszenie ich nastąpiło z powodu zawarcia paktu japońsko - niemieckiego.

ŚLUB B. KRÓLA EDWARDA

Ks. Windsoru w drodze do Austrii

PIERWSZY AKT NOWEGO KRÓLA

LONDYN, 13. 12. Jednym z pierwszych aktów prawnych nowego króla było nadanie byłemu królowi Edwardowi tytułu księcia Windsoru Ks. Windsoru przysługiwać będzie tytuł Jego Królewskiej Mości.

Pani Simpson po ślubie stanie się księżną Windsoru.

Jak donoszą z Cannes, wedle obiegających tam pogłosek ślub księcia Windsoru i p. Simpson odbędzie się 27 go kwietnia we Francji.

LONDYN, 13.12 poniedziałek dn. 14 grudnia przypada rocznica urodzin króla Jerzego VI.

Krol wyraził życzenie, aby w tym roku urodziny jego nie były jeszcze obchodzone uroczyście, tak jakby tego wymagał ceremoniał dworski

Zgodnie z tym życzeniem nie odbędzie się tradycyjna rewia wojskowa, lecz jedynie działa ustawione w Hyde Parku oddadzą 41 strzałów z okazji ukończenia przez króla 41 lat

LONDYN, 13.12 Podczas gdy w Londynie odbywały się uroczystości związane z proklamacją króla Jerzego VI na mocy zarządzenia nowego kr. książę Windsoru, zbliżał się na pokładzie kontrtorpedowca „Fury“ do brzegów Francji.

O godz. 15.55 kontrtorpedoce „Fyy“ zawinął do portu Boulegne Olbrzymie masy ludności zgromadziły się w pobliżu portu, jednak gwardia lotna nie dopuszcza nikogo na molo.

Były król opuścił pokład „Fyry“ i pożegnany uroczyście przez załogę odjechał na dworzec, zajmując zarezerwowany przedział w pociągu zdążającym do Bazylei.

Po krótkim pobycie w Bazylei b. król odjeżdża do Zurychu, a stamtąd udać się ma do Austrii

Poświęcenie zapory wodnej

przy udziale wiceprem. Kwiatkowskiego

W niedzielę o godz. 10 odbyło się w Porąbce, w pow. bialskim uroczyste poświęcenie wielkiego dzieła techniki polskiej: zapory wodnej na rzece Sole. Na uroczystość przybyło wielu dygnitarzy z Warszawy z wicepremierem Kwiatkowskim na czele. Przybyło również wielu dostojników z Krakowa i Górnego Śląska oraz przedstawiciele wojska.

Krótko po godz. 10 przybył samochodem wicepremier Kwiatkowski, a za nim długi sznur aut, wiozących dostojników z Warszawy i Krakowa. Na wstępie wójt Porąbki Kaczmarczyk powitał p. wicepremiera, wręczając mu chleb i sól.

Poświęcenia zapory wodnej dokonał ks. metropolita Sapieha.

Następnie przemawiali: wiceprem. Kwiatkowski i wicemin. Piasecki.

Na zakończenie wiceprem. Kwiatkowski wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, po czym orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła“. Po zakończeniu przemówień goście zwiedzili zaporę oraz wszelkie jej urządzenia.

Stwierdzić należy, że zapora jest prawdziwym arcydziełem nowoczesnej techniki polskiej. Jest to olbrzymi mur w którym wykonano 5 otworów prostokątnych o długości 11 mtr., którymi przepuszczać się będzie stopniowo wodę, nagromadzoną w olbrzymim jeziorze w czasie powodzi.

Wspólnik Al Capone'a w Warszawie

Sycowski—krewniak... Mikołaja II odstawiony do Rumunii

Gdy przed kilkunastu dniami donosiliśmy o aresztowaniu w Pradze wspólnika herszta gangsterów amerykańskich Al Capone'a, informując iż pochodzi on z Polski, nie spodziewaliśmy się, iż zawita on na bruk warszawski i tu zostanie ostatecznie zdemaskowany.

Zdoławszy zmylić czujność policji czeskiej niebezpieczny opryszek siadł w Pradze do samolotu linii L'air France i przyfrunął do Warszawy. W wytwornym gentelmanie, ubranym w piękne palto angielskie, i obładowanym wytwornymi walizami nikt nie domyślał się niebieskiego ptaka.

Stanął on w pierwszorzędnym warszawskim hotelu, zameldowawszy się jako obywatel Nicaragui Abram Aleksy Sycowski, lat 42.

„Tylko po angielsku“

W hotelu zastrzegł się, iż mówi tylko po angielsku; stosunków polskich nie zna, ale chciałby je poznać z najweselszej strony.

Nie mogło to nie zwrócić uwagi policji. Zainteresowano się nim, porozumiano się z policją czechosłowacką i w wyniku dochodzenia aresztowano go. Jestem Polakiem, nazywam się Aleksy Sycowski i pochodzę z Radomska, gdzie ojciec mój był szewcem.

— Zaczęło się niewinnie — spowiadał się Sycowski. — Skradłem ojcu baty ze straganu. Bojąc się wrócić do domu, uciekłem — początkowo do Niemiec, później z portu hamburskiego odjechałem do Ameryki oczywiście na gapę. Początkowo zacząłem zarabiać jako kolporter gazet,, pucybut, pomywacz w barach, jednak widząc, że w ten sposób nie zrobię kariery, poszukałem drogi do bandy gangsterów i zostałem członkiem bandy osławionego Al Capone'a.

Gdy zaczął się zmierzch „króla gangsterów“, Sycowski przeszedł do konkurencyjnej bandy, gdzie zasłynął pod pseudonimem „Kid Tige“ i dzięki sprytowi został sam w końcu przewódcą bandy.

Sycowski, jako gwardzista Al Capone'a, brał osobiście udział w walkach i utarczkach z policją

Gdy nastąpiła reorganizacja skorumpowanej policji amerykańskiej i „gun - meni“ Hoovera zaczęli bez litości tępić gangsterów, Sycowski skazany na zapłacenie 800.000 dolarów grzywny postanowił ratować się ucieczką, zakupiwszy za posiadane pieniądze większą ilość prawdziwych i fałszywych brylantów.

„Jeden z Romanowów“

Z brylantami tymi ruszył do Europy i tu podając się za członka carskiej rodziny Romanowów dokonał szeregu oszustw dzięki którym powiększył swój majątek o 200.000 funtów sterlingów.

Wywinąwszy się szczęśliwie z rąk policji szwajcarskiej, wiedeńskiej i czeskiej Sycowski przybył do Warszawy.

— W jakim celu?

— Z powodu... tęsknoty za krajem

Istotnie — dochodzenie ustaliło, że milioner - gangster nie popełnił w kraju jeszcze żadnego przestępstwa.

Aby mu nie dawać na rodzinnym gruncie pokusy, polskie władze śledcze postanowiły wydalić Sycowskiego z granic państwa, jako uciążliwego cudzoziemca

Sycowski na swe nowe pieda terie wybrał Rumunię, dokąd w dniu wczorajszym udał się pod eskortą.

Na boiskach i bieżniach

Odwołane zebranie
PODOKRĘGU GIER SPORTOWYCH

Wczoraj w Sosnowcu odbyć się miało walne zebranie podokręgu gier sportowych Zagłębia Dąbrowskiego. Niestety oprócz dwuch członków zarządu i przedstawiciela okręgu śląskiego przybyło na zebranie tylko dwuch przedstawicieli klubów. Pozostałe kluby uważały za stosowne nie przybyć na zebranie. Wobec tego zarząd podokręgu na najbliższym posiedzeniu ustali nowy termin zebrania.

Wieża do skoków
SPADOCHRONOWYCH W KIELCACH.

Staraniem LOPP na placu PW. i WF. w Kielcach zbudowana została wieża dla skoków spadochronowych. Próbne skoki odbyły się w obecności przedstawicieli władz i członków LOPP.

W ub. niedzielę pod kierunkiem instruktora spadochronowego urządzone były skoki dla młodzieży szkolnej i publiczności.

KPW (Katowice) mistrzem Śląska
W SIATKÓWCE.

Przy udziale ośmiu drużyn rozegrano wczoraj w miejskiej Hali Sportowej w Katowicach turniej finałowy w siatkówce o tytuł mistrza Śląska. Organizatorzy podzielili startujących na dwie grupy, z których pierwsze dwie drużyny zakwalifikowały się do finału.

Poniżej podajemy punktowe wyniki rozgrywek:

Grupa I: 1) KPW. Katowice 6 pkt., 2) Unia Sosnowiec 4 pkt., 3) WKS. 3 psp. Bielsko 2 pkt., 4) Sokół Brzozowice - Kamień 0 pkt.

Grupa II: 1) Z. S Bystra 6 pkt., 2) KKS Pogoń Katowice 4 pkt., 3) HKS. Obszary 2 pkt., 4) IRKS. Katowice 0 pkt.

Spotkania finałowe przedstawiają się jak następuje: 1) KPW. Katowice bez porażki, 2) Z. S. Bystra 1 porażka, 3) KKS. Pogoń dwie porażki, 4) KS. Unia Sosnowiec trzy porażki.

Obrady sędziów piłkarskich
W. S. S. Zagłębia Dąbrowskiego

Wczoraj w sali domu społecznego w Sosnowcu odbyło się walne zebranie członków Wydziału Spraw Sędziowskich w Zagłębiu Dąbrowskim. Zebranie zagaił dotychczasowy komisarz p. Słomczyński, poczym na przewodniczącego powołano p. Szerera z Częstochowy, na asesorow pp. Hamankiewicza i Bitnerowskego oraz na sekretarza p. Parzniewskiego. Na wstępie wiceprezes W. S. S. okręgu kieleckiego p. Szeror wygłosił referat, a następnie p. Słomczyński złożył krótkie sprawozdanie z działalności zarządu komisarycznego.

Po dyskusji dokonano wyboru władz zagłębiowskiego W. S. S. w składzie pp.. Czech, Berliner, A. Trzmiel, Grabinski i Parzniewski. Zpośród tych osób walne zebranie podokręgu piłkarskiego w Zagłębiu wybierze prezesa W. S. S. Najprawdopodobniej prezesem W. S. S. zostanie p. Czech.

Czy odbędzie się wyścig kolarski
Warszawa — Berlin

Polskie sfery kolarskie doszły do przekonania, że wyścig Warszawa — Berlin nie ma racji bytu. Stałe branie w skórę od Niemców uważa P. Z. Kol. za niepedagogiczne i woli naukę pobierać od innych kolarzy, niekoniecznie od silnych Niemców. Aczkolwiek w programie na rok przyszły P. Z. Kol. przewidział termin na wieloetapowy wyścig kolarski, to jednak P. Z. Kol. wątpi czy będzie nim wyscig Warszawa — Berlin.

Tym czasem prasa niemiecka donosi, że niemiecki związek, na ostatnim kongresie międzynarodowej federacji, zgłosił do kalendarzyka imprezę Warszawa — Berlin, rezerwując termin od 5 do 12-go września. Jak z tego wynika Niemcy bynajmniej nie mają ochoty wycofać się z tego wyścigu, który przynosi im wielkie korzyści propagandowe.

Warto nadmienic, że P. Z. Kol. zarezerwował inny termin, a mianowicie od 22 sierpnia do 5 września. Jak będzie ostatecznie, na razie nie wiadomo.

Sprawę afer w piłkarstwie
rozpatrywała liga P. Z. P. N.

Na ostatnim posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny Ligi PZPN. rozpatrywano cały szereg spraw, o których ostatnio głośno było w całej Polsce.

I tak rozpatrywano wniosek WKS. Legia Warszawa o rozszerzenie nałożonej kary na uczestników „wyprawy amerykańskiej“ Martynę i tow. na całe piłkarstwo. Liga postanowiła wstrzymać się narazie z wydaniem decyzji aż do czasu zasięgnięcia opinii czy sprawę tych graczy należy uważać jako przekroczenie przepisow amatorskich, czy też jako wypadek gry bez zezwolenia w niezrzeszonej drużynie.

Następnie przyjęto do wiadomości decyzję KS. Śląsk Świętochłowice o ukaraniu 2-letnią dyskwalifikacją gracza Goda i postanowiono o tym donieść PZPN. — Wyjaśniono „Śląskowi“, że nie musi rozgrywać jesiennej rundy o mistrzostwo Śl. ligi okręgowej w myśl przepisów PZPN

Dalej Liga została powiadomiona przez przez PZPN. — że Mrożek jest nadal zawieszony.

W końcu wyrażono zgodę na przejście Pazurka II z Garbarni do Dębu.

Ruch – Pogoń (Katowice
7:1 (2:0).

W koleżeńskim spotkaniu Pogoń katowicka mimo bardzo ofiarnej gry uległa Ruchowi w wysokim stosunku 1:7 (0:2).

Włochy-Czechosłowacja)
2:0 (2:0).

Na stadionie w Genui rozegrano przy wypełnionej widowni międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Włochy — Czechosłowacja.

Cały mecz toczył się w niezwykle podnieconej atmosferze, a publiczność przez cały czas dopingowała swoją drużynę.

Włosi od początku gry rozpoczęli ostro atakować, co jednak bynajmniej nie speszyło dobrze usposobionej i dziwnie spokojnej drużyny czeskiej Mecz zakończył się zwycięstwem Włochów w stosunku 2.0 (2:0). Obydwie bramki strzelił Ferrari.

CRACOVIA REMISUJE Z POGONIĄ KATOWICKĄ.

Na meczu na sztucznym torze w Katowicach rozegrany został w sobotę wieczorem mecz hokejowy pomiędzy Cracovią a katowicką Pogonią. Zawody przyniosły wynik nierozstrzygnięty 3:3 (0:0, 2:1, 1:2).

Cracovia wystąpiła w osłabionym składzie. Pogoń natomiast była wzmocniona Kanadyjczykami Smithem i Thompsonem Gra na niezbyt wysokim poziomie, ale o interesującym przebiegu.

× **PING - PONG W CZELADZI.** W Czeladzi odbył się mecz ping - pongowy między żeńską drużyną i męską drużyną Związku Strzeleckiego Sosnowiec II a Zw. Strzeleckim Czeladź.

Wyniki: panie Zw. Strzelecki (Czeladź) — Zw. Strzelecki (Sosnowiec II) 5:0. Dla Zw. Strzeleckiego uzyskały punkty pp.: Baryłowa, Wilkówna, Buchaczówna, Flakówna i Zagrodzka. Wyróżniła się Buchaczówna i Flakówna.

Panowie: Zw. Strzelecki (Czeladź) — Zw. Strzelecki (Sosnowiec II) 7:0. Dla Zw. Strzeleckiego (Czeladź) punkty uzyskali: Bęben, Durnaś, Podleżyński, Kawczynski, Śliwiński, Kucharczyk i Jurczyński.

Zw. Strzelecki Czeladz poszukuje przeciwnika.

Odroczona licytacja
„DOLINY SZWAJCARSKIEJ“.

Dzięki staraniom kuratora Warsz. Tow Łyżwiarskiego, dyr. L. Wędołowskiego, licytacja „Doliny Szwajcarskiej“, wyznaczona na 14 bm. została odroczona Praca sportowa W. T. Ł. nie będzie zatem przerwana. Jeśli warunki atmosferyczne pozwolą w najbliższym czasie na terenie lodowiska „Doliny“ odbędzie się szereg zawodów łyżwiarskich.

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

55.

— Powiedzmy, że Jan Bolton, — wybąkał Michał, coc wywołało gwałtowny protest Ireny:

— Dopóki pan nie potrafi udowodnić, że nie on, nie wolno panu rzucać krzywdzących podejrzeń na nikogo, a zwłaszcza na tych, którzy już nie mogą się bronić! — zawołała, mierząc młodego sportsmana karcącym wzrokiem.

Wczoraj pani podziwiała moją domyślność, a dziś...

— A dzisiaj tego bardzo żałuję

— O! Więc ten młodzieniec już wczoraj o tym wiedział?! Właśnie jego wybrałeś sobie na powiernika!

— Czyż nie zasłużyłem na to? — odparł Michał patrząc wyzywająco na Julię. — W przeciwieństwie do większości osób tu obecnych, umiem trzymać język za zębami, nie lecę na pie nądze Jana Boltona i nie silę się na kiepskie złośliwości, którymi głupcy próbują pokryć swoje ubóstwo umysłowe, czyli posiadam dostateczne kwalifikacje na powiernika pięknych kobiet.

— Drodzy moi odbiegliśmy od tematu.

— Słusznie, Magdaleno, ale nie moja w tym wina... O pierwszy testamencie nie chcę się dłużej rozwodzić, znacie go wszyscy, bo pan Peschel odczytał go wam jeszcze wówczas, gdy leżałam chora... Lecz Jan Bolton napisał także drugi testament.

— Kiedy?

— Właśnie krytycznej nocy z dnia 6-go na 7-go maja mniej więcej na godzinę przed swoją śmiercią.

Wiadomość ta wywołała znowu liczne okrzyki zdziwienia, aż wreszcie praktyczna ciotka Magdalena zaczęła się zastanawiać, który z tych dwóch testamentów będzie ważny i obowiązujący.

— Oczywiście ten drugi... Tak mnie zapewnił pan Henryk Peschel, którego dzisiaj zainterpelowałam w tej sprawie.

— A gdzież jest ten drugi testament?

— U mnie.

— U ciebie?! Czy wolno wiedzieć, jakim cudem dostał się w twoje ręce?

— Takim, że mój mąż go znalazł.

— I nic nikomu o tym nie wspomniał?!

— Dlaczego?!

— Dlatego, że wolał utrzymać w mocy testament dawniejszy, który jego czynił spadkobiercą, podczas gdy drugi testament...

Irena nie mogła dokończyć zdania, jej szczere wyznanie wywołało straszliwą wrzawę; nawet zrównoważony Marski nie umiał się powstrzymać od głośnego potępienia Ludwika Boltona, a cóż dopiero mówić o Dornach, o rekordowo pyskatej Julii Dorazilowej...

Irena zerwała się z krzesła.

— Dość tego! — krzyknęła. — Jeżeli nie zamilkniecie natychmiast, nie oddam wam tego testamentu!

Ta pogróżka wywołała natychmiast pożądany efekt, cała rozkrzyczana zgraja chciwców umilkła, jak na komendę.

— Mój mąż ucynił źle, — ciągnęła dalej Irena, — lecz nie macie prawa go potępiać, skoro ja zdecydowałam się jego błąd naprawiać?

— Irenko! — Magdalena Dorn podeszła do niej i zaczęła ją ściskać gorąco. — Wybacz starej ciotce, kochanie — Julia Dorazilowa nie pozwoliła się zdystansować.

— Nie poznali się tutaj na tobie, słodka Iruchno, — zawołała, rzucając się jej nas szyję, — tylko ja jedna nie wątpiłam nigdy w twoją szlachetność i bezinteresowność, maleństwo moje. Ja zawsze mówiłam, że...

— Nie trzeba powtarzać, — wtrącił Micha, oburzony tą perfidią, — doskonale pamiętamy, co pani tutaj zawsze mówiła o pani Irenie!

— Irko droga, a gdzie ten testamencik?

— W naszym pokoju, w biurku; oddam go wam po kolacji.

— Kolacja już właściwie skończona...

Wszyscy powstali żwawo od stołu i z mniejszą, lub większą natrętnością zaczęli nalegać na Irenę, aby jaknajprędzej pokaza im ów drugi testament. Tylko Marski doradzał cierpliwość, uważając, że powinno się zaczekać do jutra, do ponownego przyjazdu Henryka Peschela, ale wyśmiano jego „formalistyczne“ skrupyły.

— Przecież świętej pamięci Ludwik już sam odpieczętował ten dokument, — przypomniała mu Magdalena, — przecież Irka go też czytała i...

— Częściowo, ciotka, tylko początek czytałam.

Tak rozmawiając, okrążyli hall i z obiegającego go ganku weszli do pokoju, który do nia swojego zgonu zajmował tu Ludwik Bolton.

— Testament jest w środkowej szufladzie, —oznajmiła Irena i dodała, że kluczyk leży obok kałamarza.

d. c. n.

TYLKO JEDNEJ IZBY PRACY

domaga się deklaracja Central robotniczych i pracowniczych

W Ministerstwie Opieki Społecznej odbyła się pod przewodnictwem p. min. Kościałkowskiego konferencja, poświęcona projektowi ustawy o Izbach Pracy. Na konferencję zostali zaproszeni: z ramienia Centralnej Komisji Klasowych Zw. Zaw. p. Jan Kwapiński, z ramienia Z. Z. Z. p. Jędrzej Moraczewski i Jerzy Szurig, z ramienia Zjednoczenia Zawodowego Polskiego p. Jan Jankowski z ramienia Unii Pracowników Umysłowych pp. Ludwik Grygołajtys i Wiktor Kościński.

W trakcie konferencji p. Ludwik Grygołajtys odczytał w imieniu central robotniczych i pracowniczych następującą deklarację:

„Polski ruch robotniczy i pracowniczy stwierdza bezsporne prawo zorganizowanych warstw pracujących do pełnego zarządzania wszystkimi instytucjami, które reprezentują lub służą ich szczególnym interesom społecznym i ekonomicznym.

W tej myśli podpisane centrale ruchu zawodowego uważają za swój obowiązek sformułować zasady, na których powinna być oparta Izba Pracy. Spełni ona swoje zadanie z pożytkiem dla warstw pracujących jedynie wówczas, gdy będzie

odpowiednikiem wolnego ruchu zawodowego

robotników i pracowników, W żadnym wypadku nie może krępować działalności ruchu zawodowego, stać się instytucją konkurencyjną, ograniczyć go lub zastąpić.

Zgodnie z tym przyjmujemy następujące zasady:

1) organa stanowiące Izby Pracy będą powołane w drodze powszechnych i proporcjonalnych wyborów, przeprowadzonych w grupach robotników i pracowników umysłowych na kandydatów, przedstawionych wyborcom przez centralę związków zawodowych;

należy przeto wykluczyć udział radców z nominacji;

2) Izba Pracy powinna objąć wszystkie kategorie robotników i pracowników a więc zarówno pracowników prywatnych jak samorządowych i państwowych;

3) Izba Pracy powinna posiadać pełny samorząd, t. j. prawo ostatecznego decydowania w sprawach konstytuowania władz i ustalenia wysokości składek w granicach ustawowych, jak też i w zakresie całej swojej działalności;

4) będzie utworzona obecnie

tylko jedna Izba Pracy

i w ten sposób utrzymany zostanie charakter reprezentacji robotników i pracowników i ograniczone do minimum obciążenia warstw pracujących na rzecz nowej instytucji.

Deklaracja niniejsza wyraża zgodne stanowisko podpisanych central również wobec projektu, który został przedłożony pod obrady dzisiejszej konferencji.

Jednakże podpisane centrale ruchu robotniczego i pracowniczego wyrażają przekonanie, że warstwy pracujące **mogą ustosunkować się z zaufaniem do projektu ustawy o Izbach Pracy, gdy zostanie przywrócony odebrany im**

pełny samorząd w instytucjach ubezpieczeniowych

oparty na powszechnych wyborach.

Powyższa deklaracja została podpisana przez Centralną Komisję Klasowych Zw. Zaw., Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Związek Zw. Zawodowych oraz Komisję Porozumiewawczą Związków Pracowniczych, obejmującą centrale pracowników prywatnych t. j. Unię Pracowników Umysłow., Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych oraz Radę Naczelną Pracowników Samorządowych.

W ten sposób cały świat pracy bez względu na różnicę kierunków zajął jednolite stanowisko wobec projektowanych Izb Pracy.

W gronie przyjaciół

Pożegnanie d-ra A. Lipskiego

W ub. sobotę w srebrnej sali restauracji „Adria" liczne grono przyjaciół przy stole biesiadnym żegnało długoletniego miejskiego lekarza weterynarii w Sosnowcu i działacza społecznego dr-a Mirosława Lipskiego.

Podczas biesiady wygłoszono kilka przemówień, utrzymanych w nader serdecznym tonie. Przemawiali więc pp: prez Kaczkowski, ks. kanonik Raczyński mec. Borowski, dyr. Landau, mec. Forelle, inż Gallot, nacz. Nawrocki, red. Arnold, dr. Bilik.

W końcu zabrał głos dr. Lipski który wyraził radość, że los pozwolił mu dożyć takiej chwili, w której się przekonał, że tak wielu ma przyjaciół

Biesiada w miłym nastroju przeciągnęła się do późnej nocy.

Żądanie podwyżki płac

przez urzędników państwowych

W Warszawie w Ministerstwie rolnictwa odbyło się zebranie członków Stowarzyszenia urzędników państwowych.

Szczególne zainteresowanie wzbudził referat p. Uziembły, na temat żądań pracowniczych wobec sesji budżetowej. Mówca wypowiedział się **przeciwko podatkowi specjalnemu,** rewizji uposażeń i emerytur, stwierdzając, że sprawy te nie mogą być pomyślnie załatwione nim nastąpi przebudowa budżetu.

— Żądamy podwyższenia płac, obciążenia świadczeniami tych, co mogą płacić i żyją z nas, a uchylają się od świadczeń. Będziemy walczyli

przeciwko dewaluacji i inflacji

starając się utrzymać stałość naszej waluty!

Nawiązując do zagadnienia bezrobocia, p. Uziembło wspomniał, że w Polsce

na 100 zatrudnionych, 70 pozostaje bez pracy,

a tę pracę można będzie tylko wtedy dla nich znaleźć, o ile „świadczenia warstw posiadających przestaną być groszową jałmużną, a staną się istotną pomocą, umożliwiającą uruchomienie robót inwestycyjnych na wielką skalę".

Swój referat p. Uziembło zakończył życzeniem, aby więc urzędnicy, jaki odbędzie się dn. 17-go stycznia 1937 r. stał się

potężną manifestacją świata pracy

i był zapowiedzią ogólnopolskiego kongresu urzędniczego

Proces Grzeszolskiego

odbędzie si 18 b. m. w Sądzie Najwyższym

Dnia 18 b.m. odbędzie się w Sądzie Najwyższym proces Pawła Grzeszolskiego, uniewinnionego przez sąd apelacyjny.

Prokurator wniósł **skargę kasacyjną, opierając się na zarzutach, iż sąd** apelacyjny dopuścił się uchybień nie dopuszczając składanych przez prokuraturę dowodów, jak spis książek z biblioteki Grzeszolskiego itd.

Zdaniem prokuratora, dowody te stwierdzają, że Grzeszolski przygotowywał się systematycznie do zbrodni i studiował odpowiednią literaturę.

W podręczniku medycyny sądowej stronica, traktująca o dzieciobójstwie jest powolana i nosi ślady częstszego przewracania, niż inne karty.

Adw. Hofmokl - Ostrowski złożył do Sądu Najwyższego odpowiedź na skargę kasacyjną, poddając tezy oskarżyciela krytyce. Tego rodzaju pismo procesowe, pochodzące od strony przeciwnej, nie jest zresztą praktykowane, sąd więc pewnie nie będzie mógł wziąć tych wyjaśnień pod uwagę.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, jeszcze przed sprawą Grzeszolskiego wyznaczono w Sądzie Najwyższym sprawę adw. Hofmokla-Ostrowskiego, który odwołał się do ostatniej instancji od wyroku, pozbawiającego go za znieważenie rządu,, niezależnie od aresztu prawa praktyki w ciągu dwuch lat.

Gdyby więc skarga kasacyjna adw Hofmokla - Ostrowskiego (ojca) nie została uwzględniona, wyrok stałby się prawomocny i obrońca nie mógłby brać w procesie Grzeszolskiego udziału.

Do tej pory adw. Hofmokl - Ostrowski staje we wszystkich sprawach bez żadnych przeszkód.

Wiadomości bieżące

Poniedz. 14 Grudz.	**Dziś: Dyoskora** **Jutro: Wiktora** **Wschód słońca: 7.49** **Zachód słońca 3.23**

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 19-ej przedstawienie dla Zespołów Robotniczych sensacyjna sztuka W. Wernera pt. „Ludzie na krze".

Jutro o godz. 19 ej przedstawienie dla Zespołów Robotniczych sztuka W. Wernera pt. „Ludzie na krze".

—::—

— **ZARZĄD LEGII INWALIDÓW WOJENNYCH WOJSK PÓLSKICH** im. gen. J. Sowinskiego, kompania w Sosnowcu zawiadamia, ze chcąc przyjść z pomocą niezamożnym swym członkom na nadchodzące święta Bożego Narodzenia postanowił rozdać „Gwiazdkę świąteczną".

Celem zorientowania się co do ilości przygotowania paczek uprasza się życzących sobie otrzymania „Gwiazdki", aby zarejestrowali się w sekretariacie Legii w Sosnowcu, ul. Żytnia 10 Dom Społeczny do dnia 19 bm.

„Gwiazdka" wydawana będzie w dniu grudnia w lokalu sekretariatu w godz. 10 do 12-ej.

Z cechu ślusarzy, KOWALI i KOTLARZY.

W tych dniach odbyło się zebranie cechu ślusarzy, kowali, kotlarzy, tokarzy i pilnikarzy w Sosnowcu, zwołane w myśl nowego statutu. Na zebraniu przeprowadzono kilka uchwał z zatwierdzeniem budżetu na rok 1936-37 i wyborami władz cechu, do których zostali wybrani pp., starszym cechu Jan Grenda, podstarszymi Wiktor Kubasik i Aleksander Witkowski, skarbnikiem Karol Baran, sekretarzem Roman Kijak, członkami zarządu: Józef Polniak, Roman Trzmiel, Stanisław Czajkowski, Ludwik Kubik, zastępcami zarządu: Aleksander Święcicki, Wincenty Gawroński, Stanisław Dziurowicz. Do komisji rewizyjnej pp.: Herman Łukasik, Franciszek Sikorski i Władysław Kubacki. — Do sądu polubownego pp.: Roman Trzmiel Stanisław Czajkowski i Wiktor Kubasik. Nowe władze cechu urzędować będą w dni wtorkowe po każdym 15 i 1 od godz. 16 ej w lokalu przy ul. Piłsudskiego 16, I p.

— **ZEBRANIE ŚWIETLICOWE.** Zarząd Samopomocy Społecznej Kobiet w Sosnowcu zawiadamia członkinie, że zebrania świetlicowe zostały przerwane na czas świąteczny do dnia 9 stycznia.

TRADYCYJNE „ANDRZEJKI" w PWK W BĘDZINIE.

Poza normalnym dla organizacyj wojskowych programem prac. będziński oddział Przysposobienia Wojskowego Kobiet **do obrony kraju znajduje czas na miłe oraz pożyteczne programowe odchybienia. Ostatnio właśnie urządzono w oddziale wesołą tradycyjną wieczorynkę p. n. „Andrzejki".** Wieczór zgromadził około 40 dziewcząt z hufca pozaszkolnego, zarząd PWK., rodziców i gości.

Po wysłuchaniu propagandowej pogadanki p. Marii Ocioszyńskiej — peowiaczki przy ognisku odśpiewały szereg piosenek w barwnych strojach krakowskich.— Ponadto jedna z peowiaczek odegrała na gitarze parę piosenek, po czym przystąpiono wśród wesołego gwaru i nastroju do wróżb. Na zakończenie odbyła się herbatka.

——xx——

— **ZEBRANIE PAŃ DOMU.** Jutro o godz. 16-ej w lokalu własnym odbędzie się zebranie zarządu Zw. Pań Domu w Sosnowcu.

——::::——

SOŁTYS - DEFRAUDANT SKAZANY ZA PRZYWŁASZCZENIE ZBIORÓW.

W swoim czasie został ukarany więzieniem za przywłaszczenie pieniedzy gminnych b. sołtys wsi Solca, Stanisław Słodek, przy czym na pokrycie strat, sprzedano mu majątek. na licytacji wraz ze zbiorami.

Słodek pomimo to zebrał zbiory, wskutek czego sąd skazał go na pół roku więzienia.

—::—

Barbara Radziwiłłówna

POLSKĄ P. SIMPSON.

Romans króla Edwarda 8 z p. Simpson wywołał niesłychane poruszenie na obu półkulach, stał się najważniejszym zagadnieniem dnia, zepchnął na drugi plan wojnę hiszpańską. Żądania kolonialne Niemiec, konferencje panamerykańską.

Prasa angielska ,która poświęca tej sprawie bardzo wiele miejsca, nazywa romans swego króla pierwszym w dziejach historii.

Niestety Anglicy nie znają historii Polski, dlatego też pozwalają sobie na taki błąd historyczny.

W historii naszej istniała już w r. 1540 p. Simpson, jej romans z ówczesnym następcą tronu, a potem królem Polski, był wydarzeniem o znaczeniu europejskim, a w Polsce o mało nie doprowadził do otwartego rokoszu.

Historia się powtarza...

Polską p. Simpson w 16 wieku była Barbara Radziwiłłowna. W r. 1538 jako 16-letnia dziewczyna poślubiła ona wojewodę trockiego, Stanisława Gasztowta. W r. 1542 zostaje wdową już w kilka miesięcy potem nawiązuje romans z następcą tronu, wielkim księciem litewskim, Zygmuntem Augustem. Romans ten kończy się potajemnym małżeństwem. Dalszy rozwój wypadków przypomina do złudzenia obecny konflikt angielski. To, co wolno następcy tronu — tego nie wolno królowi. Kiedy Zygmunt August po śmierci swego ojca osiada na tronie Polski i chce, by naród uznał jego morganatyczną małżonkę Barbarę Radziwiłłównę swą królową, spotyka się ze sprzeciwem wszystkich. Dwór, kler, szlachta ,wszyscy są przeciwko tej, która swą urodą podbiła serce królewskie.

Na sejmie piotrkowskim szlachta pod wodzą ks. prymasa Dzierżgowskego (protopyt arcybiskupa Canterbury), oraz marszałka Piotra Kmity (premier Baldwin) — wypowiada się oficjalnie przeciwko królowi,

Zygmunt August ma do wyboru dwie drogi ,albo wyrzec się Barbary Radziwiłłówny, albo też zrezygnwoać z tronu. Wybiera trzecią — dziś trudną do pomyślenia ,a mianowicie zmusza swych przeciwników do uległości. Barbara zostaje ukoronowana, a w roku potem umiera.

Ten ostatni rozdział historii różni się nieco od romansu Edwarda z p. Simpson. Całość jednak jest jakby pierwowzorem tego romansu i potwierdza starą prawdę, że historia się powtarza.

Niewiadomo ,czy i kiedy dzieje Edwarda i p. Simpson staną się wątkiem opowieści filmowej ,romans jednak Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną został wyhałtowanyw śśbsęgaAnustazpra wyhaftowany z prawdziwą maestrią na srebrnym ekranie, stając się prawdziwym wydarzeniem w świecie filmowym Polski.

Z SĄDU

Krwawa zbrodnia w Olkuskim

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu zapadł onegdaj wyrok na Kajetana Bednarza z Podlesia w pow. olkuskim, ostatniego ze skazanych na długoletnie więzienie sprawców krwawej zbrodni na osobie Jacka Morawca, który na odpuście w Kroczycach w bestialski sposób zamordowany został na oczach własnych dzieci.

W krwawym morderstwie, które wstrząsnęło całym powiatem, wzięło udział kilkanaście osób, o podnieceniu zaś ludności podczas dokonania zbrodni świadczy, iż doszło nawet wówczas do starcia tłumu z policją.

Sąd skazał Bednarza na trzy lata więzienia za udział w zbrodni zabójstwa oraz na rok więzienia za czynny opór policji. Po zastosowaniu amnestii i utworzeniu przez sąd kary łącznej, Bednarz odsiedzi półtora roku więzienia.

Z MIOTŁĄ NA SEKRETARZA.

Sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu skazał mieszkankę Poręby Dzierżnej, Katarzynę Banaś na trzy miesiące więzienia za pobicie sekwestratora urzędu skarbowego z Olkusza miotłą i niedopuszczenia do egzekucji.

RADIO

Poniedziałek, 14 grudnia.

6.20 Pieśń poranna. 6.03. Muzyka lekka 7.25. Wiadomości bieżące. 7.30 Płyty gramofonowe. 11.30. Audycja dla dzieci. 13.00 Koncert życzeń. 13.15. Koncert symfoniczny 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35. Życie kulturalne Śląska. 15.40 Płyty gramofonowe. 18.20 Na nartach i na kursie — dialog. 18.30. Tanga z płyt gramofonowych. 18.45. Program na jutro.

DROBNE OGŁOSZENIA



270.

Piotr wyjął dwie z owych desek, aby się dostać do mieszkania wdowy Ferron. Drzwi tegoż były jedynie z zewnątrz na skobel zamknięte.

Otworzywszy te drzwi, wszedł ze swym towarzyszem do izby, na parterze położonej na środku której stał ręczny wózek dawnej kupcowej warzywa.

W tejże samej izbie stały na kupach złożone drzwi, okna z sąsiednich domów zburzonych, belki spróchniałe, deski od podłogi i kupy wiórów.

Wąskie, drobne schodki, w rodzaju drabiny, prowadziły na pierwsze piętro.

Posłyszawszy odgłos kroków na dole, wdowa Ferron poruszyła się na łóżku, wydając głuche mruczenie.

— To ja... nie obawiaj się, stara — rzekł Piotr — ja z moim przyjacielem przynosimy ci coś dla rozgrzania

Will Scott rzucił badawczym wzrokiem wokoło siebie. Stanąwszy za gałganiarzem, wdrapał się na wąskie schodki, przeglądając z dziwnym zaciekawieniem tę lichą budę.

Wdowa Ferron wlepiła szkliste spojrzenie w obu przybyłych.

— A! to ty, Piotrze... — jęknęła, wykrzywiając usta, z których wychodziły z trudnością łamane, niewyraźne słowa.

— Tak... to ja.. — odparł gałganiarz, stawiając litr wódki, kupionej przez Will Scotta, na desce, umieszczonej przy poduszce sparaliżowanej, na której stały zapałki, świeca i jakaś flaszka opróżniona. — To ja z mym przyjacielem, czy nas nie poznajesz?

Chora wpatrywała się w Irlandczyka przez chwilę, po czym głosem chrypliwym wyrzekła:

— Tak... ja go poznaję... To jest nasz znajomy z szynku przy ulicy Kellera. Mój Boże... otóż już wołać nie mogę, jak kiedyś: „Marchew, kapusta.... piękna cebula! Skończone! czuję, iż umrę niedługo!

— To pewna, że twój stan zdrowia jest godzien pożałowania, moja biedna kobieto — rzekł mniemany Cordier. — Dlaczego ci jednak nie przyjdzie kto z pomocą? Masz krewnych w Paryżu, a nawet bogatych, jak mi o tym mówiłaś. Mogliby wynaleźć dla ciebie pokój i jakąś osobę do dozorowania.

Stara nerwowo się roześmiała.

— Moi krewni? to on... on tylko — zawołała, wskazując na Piotra wychudłą ręką. — Reszta, to arystokraci, wielcy panowie... Leżą na złocie, a nie daliby dwuch sous nędzarzom, umierającym z głodu.

— Jeść ci się nie chce? — pytał gałganiarz.

— Nie... wcale.

— A więc przynieśliśmy ci butelkę dobrej wódki... Nasz przyjaciel kupił ją dla ciebie.

— Daj prędko parę kropli, to mi dobrze zrobi.

Piotr, odkorkowawszy flaszkę, podał ją chorej, która pochwyciła ją, piła z niej chciwie.

— Lecz dość... — wyrzekł gałganiarz, odbierając butelkę i stawiając ją na krześle. — Uporządkuję teraz nieco twe gniazdo.

Podczas, gdy zajął się zamiataniem Scott zbliżył się do chorej.

— Dziękuję z całego serca, żeś przyszedł do mnie — wyrzekła. — Podaj mi jeszcze butelkę, czuję, iż to pokrzepia me siły.

Irlandczyk podał jej flaszkę i wdowa Ferron piła wielkimi łykami, z głową w tył przechyloną, aż do powstrzymania oddechu.

— Ach! jakie to dobre... — wyjąknęła — jak to rozgrzewa!

Biotr Beraud zbliżył się do łóżka.

— Możebyś teraz coś zjadła? — zapytał.

— Oto moje pożywienie... — odpowiedziała, wskazując na butelkę.

— Ha! ponieważ nic nie potrzebujesz, odejdźmy.

— Dobrze... ja zasnę trochę. A przyjdź jutro do mnie.

— Przyjdę... bądź spokojną... do widzenia.

I wyszedł wraz z owym mniemanym Cordierem.

— Jakże pan sądzisz? — zapytał stary gałganiarz, gdy obaj znaleźli się na ulicy. — Zdaje się, że tej biedaczce niewiele już do życia pozostaje.

— Przy bardzo troskliwych staraniach mogłaby wyjść z tego cierpienia — odrzekł mniemany filantrop — Pomyślę ja o tym... Trzebaby dla niej wynająć stancyjkę i przyjąć dozorczynię. Postaram się o to. A teraz chodźmy na obiad.

Znalazłszy się na ulicy de Belleville, weszli do restauracji.

— Pożegnam cię, mój drogi — rzekł Scott po ukończonym obiedzie — wracam do siebie. Wkrótce jednak że zobaczymy się u tej biednej chorej Staraj się dowiedzieć o adresie Joanny Desourdy. Ona zarówno jest nieszczęśliwą... I jej także pragnąłbym przyjść z pomocą.

— Bądź spokojnym, odnajdę jej mieszkanie. No! i pomyśleć... — dodał Piotr Beraud, któremu wychylone przy obiedzie kieliszki wina rozwiązały język, pomyśleć, że my dziś tacy nędzarze, moglibyśmy być wszyscy bogaczami!

— Ba! — rzekł Irlandczyk.

— Ależ to miliony... miliony! — Wielki majątek po zaginionym gdzieś naszym krewnym... Później ja ci to wszystko opowiem.

XXIX.

Uścisnąwszy rękę gałganiarza, który odszedł w stronę bulwaru La Villette, mówiąc do siebie i gestykulując żywo, William Scott, zamiast się udać do Paryża, skręcił ku Belleville i wszedł do kupca, gdzie zażądał litra wina, po czym, zwróciwszy się w poprzeczną ulicę, zliżył się do kanału, w który wylał do ostatniej kropli zawartość z butelki.

Skierowawszy się następnie w stronę Paryża, wstąpił do składu materiałów aptecznych, gdzie kazał sobie w opróżnioną butelkę odmierzyć petroleum.

Uczyniwszy to, szedł zewnętrznym bulwarem aż do ulicy Saint - Maur.

Wszędzie już sklepy zamykano, ulice opustoszały. Niebo pokryło się chmurami. Wiatr wschodni dął silnie, bijąc o ściany domów grubymi kroplami deszczu.

d. c. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.